

Co napisała Kongregacja Nauki Wiary na temat kary śmierci

Tomasz Rowiński

¹ List do biskupów dotyczący nowej redakcji n. 2267 Katechizmu Kościoła Katolickiego na temat kary śmierci, ekai.pl, (dostęp: 7.08.2018).

² KNW, 8.

List Kongregacji Nauki Wiary do biskupów w sprawie kary śmierci¹ (dalej KNW) jest próbą wykazania, że papieska decyzja w sprawie korekty n. 2267 „wyraża autentyczny rozwój doktryny, który nie stoi w sprzeczności z wcześniejszym nauczaniem Magisterium”². Należy docenić ten wysiłek podejmowany w imię ciągłości wiary Kościoła. Wydaje się jednak, że nie będzie on doceniony ani przez zwolenników decyzji papieskiej, ani jej przeciwników. Pierwszym bowiem wcale nie zależy na ciągłości, ale właśnie na zerwaniu, a drudzy, widząc tak radykalną zmianę, łatwo mogą potraktować list KNW jako jej kamuflowanie. Analogii nie trzeba szukać daleko. Taka praktyka utrzymała się przy okazji wyjaśnień dostojników kościelnych i samego Papieża w sprawie kontrowersyjnych zapisów adhortacji *Amoris laetitia* czy wolności religijnej.

Dwa teksty

³ KKK, 2267.

Dla porządku przytoczmy obie wersje zapisu katechizmowego³. Dotychczas brzmiał on tak:

Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem.

Korekta Papieża Franciszka wygląda następująco:

Wymierzanie kary śmierci, dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było

uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedzialności na niektóre przestępstwa i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego.

Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw. Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo. Ponadto zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności, które gwarantują należyłą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win.

Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że „kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby”, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie.

Do nowego brzmienia punktu dodano tylko jeden przypis i jest to wzięty w cudzysłów fragment tekstu przemówienia Papieża Franciszka wygłoszony zaledwie kilka miesięcy przed publikacją korekty.

Franciszek, *Przemówienie do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji*, 11 października 2017: „L'Osservatore Romano” (13 października 2017), 5.

Odwołania do Magisterium?

Chociaż list KNW mówi o ciągłości z Magisterium, to trzeba zapytać, w jaki sposób odnośne teksty reprezentują nauczanie Kościoła. Z samej korekty, jak i listu KNW wynika, że za Magisterium uznaje się tylko wypowiedzi trzech ostatnich Papieży. Co więcej, decydujące znaczenie ma ostatecznie list samego Franciszka. Czy takie ograniczenie wyboru wypowiedzi, na których ma oprzeć się korekta Katechizmu, może być wiarygodne? W pewnych, niekontrowersyjnych sytuacjach pewnie tak, jednak nie w sytuacji, w której pod hasłem „rozwoju doktryny” zmienia się jej sens co do zasady. Takie zawężenie odniesień nie będzie dziwne, jeśli zdamy sobie sprawę, że trudno byłoby znaleźć choćby

pozory uzasadnienia dla całkowitego – co do zasady – wykluczenia kary śmierci w wypowiedziach starszego Magisterium czy też Ojców i Doktorów Kościoła oraz u innych ważnych pisarzy katolickich. Odwołanie do samego siebie, jakiego dokonuje Papież Franciszek, wygląda, jak gdyby sam dla siebie stanowił on tradycję. Dodajmy, że tradycja to nie tylko przekazywanie tego, co było, ale dziedzictwo sposobu myślenia, uzasadnień, zasad, w tym także zasad wiarygodności nauczania.

Najmocniejszą wypowiedzią, którą można podeprzeć korektę Franciszka, jest fragment wypowiedzi Jana Pawła II z roku 1999, którą wygłosił w Stanach Zjednoczonych.

Znakiem nadziei jest coraz powszechniejsze uznanie zasady, że nigdy nie wolno odebrać godności życiu ludzkiemu, nawet jeśli człowiek dopuścił się wielkiego zła. Współczesne społeczeństwo dysponuje środkami, dzięki którym może zapewnić sobie bezpieczeństwo, nie pozbawiając na zawsze przestępców możliwości odmiany życia. Ponawiam wezwanie, które zawarłem niedawno w orędziu na Boże Narodzenie, aby zgodzono się położyć kres karze śmierci – praktyce okrutnej i zarazem niepotrzebnej⁴.

⁴ Homilia na Trans

World Dome w St. Louis

(27 stycznia 1999),

„L'Osservatore Romano”,

wyd. pol., nr 4 (212)/1999.

Nawet jednak ten pojedynczy fragment nie jest u Jana Pawła II postulatem zmiany ogólnej zasady dotyczącej kary śmierci, która znalazła się w opublikowanym przez tego świętego Papieża Katechizmie. Stanowi raczej spostrzeżenie, że niechęć do wykonywania kary śmierci mówi o wzroście w społeczeństwach świadomości znaczenia godności ludzkiej. Odchodzenie od stosowania kary śmierci w dzisiejszych czasach może być zatem znakiem nadziei, ale to jeszcze nie znaczy, że abolicjonizm jako ogólna zasada nie zawiera błędu. Jan Paweł II mógł żywić przekonanie, że znoszenie w wielu krajach stosowania kary śmierci oznaczać będzie po prostu ograniczenie niesprawiedliwego charakteru wielu wyroków i egzekucji. Zresztą kilka dni wcześniej Papież mówił w Meksyku o tym, że „trzeba położyć kres nieuzasadnionemu stosowaniu kary śmierci!”⁵. W tej perspektywie pierwotna zasada z KKK n. 2267, jak i moje wyjaśnienie wypowiedzi ze Stanów Zjednoczonych stają się całkowicie zrozumiałymi.

⁵ Homilia podczas Mszy

św. w Bazylice Matki Bożej

z Guadalupe w Mieście

Meksyk (23 stycznia 1999),

„L'Osservatore Romano”,

wyd. pol., nr 4 (212)/1999.

Evangelium vitae

Dokładnie ta sprawa została przedstawiona przez Jana Pawła II w *Evangelium vitae*. Dokument przywoływany przez abolicjonistów wykląda obszernie katolicką zasadę dotyczącą stosowania kary śmierci.

Uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny lub państwa. Zdarza się niestety, że konieczność odebrania napastnikowi możliwości szkodenia prowadzi czasem do pozbawienia go życia. W takim przypadku spowodowanie śmierci należy przypisać samemu napastnikowi, który naraził się na nią swoim działaniem, także w sytuacji, kiedy nie ponosi moralnej odpowiedzialności ze względu na brak posługiwania się rozumem.

W tej perspektywie należy też rozpatrywać problem kary śmierci. Zarówno w Kościele, jak i w społeczności cywilnej oraz powszechnej zgłasza się postulat jak najbardziej ograniczonego jej stosowania albo wręcz całkowitego zniesienia. Problem ten należy umieścić w kontekście sprawiedliwości karnej, która winna coraz bardziej odpowiadać godności człowieka, a tym samym – w ostatecznej analizie – zamysłowi Boga względem człowieka i społeczeństwa. Istotnie, kara wymierzana przez społeczeństwo ma przede wszystkim na celu naprawienie nieporządku wywołanego przez wykroczenie. Władza publiczna powinna przeciwdziałać naruszaniu praw osobowych i społecznych, wymierzając sprawcy odpowiednią do przestępstwa karę, jako warunek odzyskania prawa do korzystania z własnej wolności. W ten sposób władza osiąga także cel, jakim jest obrona ładu publicznego i bezpieczeństwa osób, a dla samego przestępcy kara stanowi bodziec i pomoc do poprawy oraz wynagrodzenia za winy.

Jest oczywiste, że aby osiągnąć wszystkie te cele, wymiar i jakość kary powinny być dokładnie rozważone i ocenione, i nie powinny sięgać do najwyższego wymiaru, czyli do odebrania życia przestępcy, poza przypadkami absolut-

nej konieczności, to znaczy gdy nie ma innych sposobów obrony społeczeństwa. Dzisiaj jednak, dzięki coraz lepszej organizacji instytucji penitencjarnych, takie przypadki są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale⁶.

⁶ *Evangelium vitae*, 55.

Ten dokument jest dobrym przykładem, w jaki sposób dokonuje się organiczny rozwój doktryny w ramach hermeneutyki ciągłości. Nie neguje on zasady doktrynalnej dotyczącej kary głównej, która ma swoje liczne uzasadnienia w tradycji katolickiej, ale rozwijając jej współczesną aplikację, pokazuje mocne argumenty za praktycznym maksymalnym ograniczeniem jej stosowalności.

Korekta Franciszka w liście KNW

Jednocześnie jednak z praktycznych aplikacji nie wynika zmiana zasady. Jak pisał w roku 2011, w ekspertyzie dla Fundacji Republikańskiej Michał Barcikowski w tekście *Prawdziwa nauka Kościoła o karze śmierci*⁷: „Jan Paweł II nie wyklucza, że w przeszłości istniały i w przyszłości mogą zaistnieć «przypadki absolutnej konieczności» sięgnięcia po tę karę”. Tymczasem list KNW pomija tę możliwość zawartą w nieznajomości przyszłych dziejów ludzkości, a zwraca jedynie uwagę, że „sytuacja polityczna i społeczna sprawiała niegdyś, że kara śmierci była dopuszczalnym narzędziem dla ochrony dobra wspólnego”⁸. Z tego zdania należałoby wyciągnąć jednak wniosek, że i w przyszłości „sytuacja polityczna i społeczna” może sprawić, że ochrona dobra wspólnego będzie wymagała zastosowania kary śmierci. To by jednak podważało korektę Papieża Franciszka, która odwołuje się do innej zasady dynamicznej. To w tym właśnie miejscu dokonuje się istotna zmiana, która, jak mimochodem podaje KNW, wynika nie z rozwoju doktrynalnego, ale z „coraz jaśniejszej świadomości” Kościoła. W rzeczywistości trudno przerzucić ciągłość pomiędzy starym i nowym ujęciem katechizmowym, dlatego pojawia się konieczność powołania się na mgliste pojęcie „świadomości”. Trudno bowiem określić, czym jest „świadomość Kościoła”, łatwiej byłoby powiedzieć, czym jest jego doktryna. Ciągłość doktryny ma swoje źródło nie w zmiennej świadomości ludzi, ale w niezmiennym Objawieniu zawartym w Piśmie i Tradycji. Świadomość jest czymś historycznie bardzo nietrwałym, odwołującym

⁷ M. Barcikowski, *Prawdziwa nauka Kościoła o karze śmierci*, christianitas.org, 3.12.2011.

⁸ KNW, 2.

się raczej do swobodnych nawiązań wewnątrz kultury niż namyśłu i zasad. Jest czymś ograniczonym perspektywą bezpośredniego doświadczenia jednostek, a zatem czymś intelektualnie bardziej podatnym na błąd co do zasad. Odwołanie do płynności świadomości pozwala całkowicie zignorować dane wynikające z *sensus catholicus*.

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment niekonsekwencji w liście KNW. Jeśli uznaje się, że kara śmierci musi być co do zasady wykluczona z nauczania Kościoła jako uderzająca w godność człowieka, a nie tylko ograniczona w możliwościach jej stosowania i zastąpiona innymi środkami, to jednocześnie nie można usprawiedliwiać przeszłego jej stosowania. Trzeba uznać jakiś rodzaj „fałszywej świadomości” przekazywanej przez Kościół w tej sprawie przez dwa tysiące lat chrześcijaństwa. Niejednemu czytelnikowi zapewne takie podsumowanie sprawy będzie się podobało, trzeba jednak dodać, że posługiwanie się pojęciem „rozwoju świadomości” jest tylko sekularną wizją dziejów zbawienia, która nie jest skutecznym narzędziem rozumienia nauki samego Kościoła ani też wyrazem „wyższego uzasadnienia”. Po prostu to zbawienie bez Boga lub bogiem, który jest „płynną świadomością”. Nie jest to wszak Bóg chrześcijan.

Warto przytoczyć na koniec tego paragrafu list KNW, 8, w którym czytamy:

Wszystko to pokazuje, że nowe sformułowanie n. 2267 Katechizmu wyraża autentyczny rozwój doktryny, który nie stoi w sprzeczności z wcześniejszym nauczaniem Magisterium. To uprzednie nauczanie można wyjaśnić w świetle podstawowych obowiązków władzy publicznej, by chronić dobro wspólne w sytuacji społecznej, w której sankcje karne są różnie rozumiane i zachodziły w środowisku, w którym trudniej było zapewnić, aby przestępca nie mógł ponownie popełnić swej zbrodni.

Konsekwencje

Nowe nauczanie faktycznie mogłoby wyrażać autentyczny rozwój doktryny, gdyby było wyjaśniane poprzez „uprzednie nauczanie” i „w świetle podstawowych obowiązków władzy publicznej”, po-

nieważ istotą jej zadań jest „chronić dobro wspólne”. Czy zasada dobra wspólnego da się pogodzić z przekonaniem, że kara śmierci jest zawsze „niedopuszczalna”, jak mówi korekta KKK, n. 2267? Czy odmowa – co do zasady – stosowania kary śmierci ze względu na godność człowieka nie myli „godności transcendentnej”⁹, której nie można utracić, z godnością moralną, którą tracimy w wyniku czynionego zła? Na koniec trzeba by zapytać, jakimi przesłankami wewnątrz nauczania kościelnego posługuje się Papież Franciszek, ponieważ ta sprawa wydaje się coraz bardziej niejasna.

Dobrym przykładem konsekwencji decyzyzmu Papieża Franciszka są reakcje, które wychodzą ze środowisk radykalnych. Jedną z nich przywołuje Tomasz Terlikowski w swoim komentarzu na FB:

New Ways Ministry, jeden z największych progejowskich ruchów określających się mianem katolickiego, wprost stwierdza, że zmiana w KKK dotycząca kary śmierci to otwarcie drogi do zmiany nauczania Kościoła na temat aktów homoseksualnych. Jeśli papież mógł zmienić doktrynę w jednej sprawie, i to doktrynę, dodajmy, głęboko zakorzenioną w Tradycji i Piśmie Świętym, to dlaczego nie może w innej – trzeźwo zauważają gejowscy aktywiści. I to w sytuacji, gdy – zupełnie jak w przypadku kary śmierci – zmieniło się społeczne podejście do aktów homoseksualnych, prawo do tzw. małżeństw gejowskich wyprowadzane jest z szacunku dla ich godności itd. Możemy udawać, że tego zagrożenia nie ma, ale ono jest¹⁰. ■

⁹ *Evangelium vitae*, 21-22.

¹⁰ Zob. F. DeBernardo, *What Does Change in Church's Death Penalty Teaching Mean for LGBT People?*, newwaysministry.org, (dostęp: 3.08.2018).